Nr. 310. Kraków, wtorek 8 listopada 1904 Rocznik XIII.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Zagranicą kwartalnie 7 mk., 10 fr.
Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godz. 7$^1/_2$ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Bukowina zawstydza Galicyę!

Do tego doszło, że wybory na Bukowinie stały się znacznie, bez porównania uczciwsze i rzetelniejsze, niż w Galicyi, że pensye nauczycieli są tam prawie dwa razy wyższe, niż w Galicyi i że sejm bukowiński prawie jednogłośnie uchwalił powszechne, bezpośrednie i tajne wybory sejmowe, podczas gdy sejm lwowski odrzucił bezczelnie wszelką myśl naruszenia swoich ohydnych przywilejów.

Rządy szlachciców doprowadziły nas do najniższego poziomu politycznego nawet w Austryi, a znaczy to, że wpośród zacofanych jesteśmy najzacofańsi!

Zamiast reform, mamy: sodalicye maryańskie, polecane przez sejm osobną rezolucyą młodzieży szkolnej, mamy zuchwałe plany klerykałów, wołających o policyę duchowną na każdym kroku, rozpanoszenie się katechetów w szkołach, mundurki na chłopcach szkolnych i jeszcze skargi na bezmiar „rozpusty" wśród młodzieży!

Chcą z nas usilnie zrobić ciemnych Hiszpanów, czy Zulusów pod przewodnictwem Dzieduszyckich i ich spólników korupcyonistów. Nie mogą się nawet wymówić, że rząd nie pozwala na reformę wyborczą, bo jeden namiestnik po drugim wita „rozszerzenie prawa wyborczego na szersze koła jako" nader pożądane.

Ich to wina, ich to wyłączna zbrodnia trwania w uporze wobec żądań ludowych, ich też pełna odpowiedzialność trafić za to powinna!

Bukowina, owa prowincya najbardziej zaniedbana, uboga, pełna do niedawna krzywd ludowych, dźwiga się z politycznego upadku; tylko Galicya widzi swój sejm w poniżeniu i rozkładzie i znosi spokojnie rządy zaśniedziałych „familij", potomków Targowiczan, godnych swoich praojców!...

Ale ta prowokacya wywołać musi protest, który zmiecie tych szkodników narodowych z powierzchni życia politycznego. Miarka się przebiera.

MOBILIZACYA.

Rozruchy rezerwistów w Kaniowskiem.

Za pośrednictwem redakcyi „Promienia" otrzymujemy relacyę od naocznego świadka z zajść, wywołanych przez rezerwistów w Kaniowskiem (gub. kijowska), o czem w krótkich słowach już donosiliśmy.

W Bogusławiu zebrani zapasowi rozbili skład monopolu wódczanego, a popiwszy się, zaczęli plądrować sklepy, bić żydów, okna w prywatnych domach i t d. Policya nie mogła sobie z nimi dać rady. Pristawowi Tichomirowowi rozbito głowę. „Co się działo — pisze dosłownie autor rzeczonej relacyi — trudno opowiedzieć. W całem miasteczku wszystkie sklepy, składy apteczne, apteka rozbite i zrabowane, w domach szyby powybijane. Rabowali też więcej ci co zostają, niż zapasowi".

„Chata nasza — pisze dalej autor owego listu — nad samą drogą do Kaniowa i wszyscy muszą koło niej jechać. Wyobraźcie sobie tłum pijany, nieprzytomny, upojony tryumfem po dokonanym rabunku... (Właściwiej określićby można ten stan gorączkowem rozpętaniem pod wpływem wódki i rozpaczy. *Red.*). Lada chwila myśleliśmy, że nam chatę spalą... Wyobraźcie sobie: corusz fury zatrzymują się za bramą. Kilkunastu pijanych, zataczających się chłopów biegnie na ganek. N... (właściciel wioski — nazwiska opuszczamy. *Red.*) natychmiast wychodzi, by do środka nie wkraczali; zaczyna się rozmowa — proszą na drogę. To szczęście, gdy, dostawszy parę rubli, odejdą; lepiej bywa: zostaje kilku na czułą rozmowę, chcą się koniecznie całować na drogę. Myślałem kilka razy, że uduszą N..., gdy zaczęli go obejmować. Była też chwila, gdy omało nam chaty nie zrabowali. Wpadło ich kilkunastu na ganek; jeden wyrwał kołek z pod kasztana i zaczął ścigać psa, chcąc go koniecznie zabić. Gdy mu się to nie udało, podbiegł do ganku i grzmotnął w okno... *Byj joho, byj! Nechaj daje chocz sto rubliw!... My idem krow swoju proływaty!* — krzyknął jeden z nich, kompletnie pijany, rzucając się do drzwi od przedpokoju. Ledwo udało się wczas uspokoić burzę; było między nimi paru mniej pijanych — ci pomogli umitygować resztę.

Właściciela Mironówki zrabowali doszczętnie, okna powyrywali, wszystkie meble połamali, kasę rozbili, zabierając jej zawartość. Powiadają, iż przyczynili się do tego i miejscowi, którzy wygrażali się jeszcze przedtem na rządcę. Tryczla z Masłówki na drodze złapali — zabrali mu pieniądze i futro.

N. N. jeździł do Kaniowa; powiada, iż po drodze niema ani jednego domu żydowskiego z całemi oknami.

Właściciela młynu w Mironówce rozbili też, robotników z młyna rozpędzili na cztery wiatry. We środę nadeszło wojsko (zapewne mowa tu o Kaniowie, *Red.*) i przyjechał wicegubernator Sztakelberg oraz prezes sądu okręgowego. Powiadają, że im się też dostało. Prezesa sądu złapali, ubrali go w świtę chłopską i zaprowadzili do *woinskawo prisutstwija.* Strzelano i podobno 4 zabito.

Kto pobity lub zraniony poszedł do więzienia; w Bogusławiu i okolicznych wioskach rewidują chaty; wszędzie pełno zrabowanych rzeczy"...

Od siebie dodać tu możemy uwagę: gdzie wśród rezerwistów przeważają lub wysuwają się na czoło elementy uświadomione, tam wzburzenie, ogarniające owe nieszczęsne masy – pędzone na rzeź z rozkazu cara – przybiera charakter wrogi carskiemu rządowi – dodamy logiczny. Gdzie uświadomienie jest słabsze lub brak go zupełny, wzburzenie wylewa się w nieumotywowanych nieraz porywach niszczycielskich.

Rozruchy antysemickie w Mohylewie.

Z Mohylewa podaje „Frankf. Ztg" wyjątki z listu prywatnego, który rzuca charakterystyczne światło na rozruchy antysemickie, wynikłe w tem mieście z okazyi mobilizacyi.

Policmajster mohylewski Radionow zapowiedział tamtejszym mieszkańcom żydowskim po manifestacyi, którą w początku zeszłego miesiąca urządzili żydowscy robotnicy, iż uważa żydów za element „niebłagonadiożny" i da im to uczuć w razie, gdy przy mobilizacyi wynikną jakieś zaburzenia antysemickie.

Po ogłoszeniu mobilizacyi przeciągali jacyś podejrzani młodzi ludzie, nie wyglądający wszakże na rezerwistów po ulicach Wietrennej i Siełowskiej i bili napotkanych żydów. I rezerwiści, lecz nieliczni, dokonywali zaczepek, żądając jednak tylko pieniędzy na wódkę.

W niedzielę zrana banda, złożona z jakich 50 ludzi, w tej liczbie znani dziennikarze, urzędnicy, uczniowie szkoły miejskiej, realnej i gimnazyum filologicznego splądrowali niektóre sklepy w bazarze. Zjawił się patrol żołnierski, lecz pozostał bezczynnym, policya zaś ograniczała się tylko do zamykania splądrowanych sklepów. Banda udała się potem na ulicę Krasnopolską, rozbijając zamieszkałej tam biedzie szyby i meble. Gdy zjawił się policmajster Radionow, obnosili go ekscedenci w tryumfie. Żydów, którzy, uzbroiwszy się w sztaby żelazne itp. narzędzia chcieli pospieszyć na pomoc zaatakowanym, policya wstrzymała i zaprowadziła na urząd policyjny.

Przy plądrowaniu na ulicy Wileńskiej został pewien mężczyzna, wcale nie rezerwista, lecz drobny urzędnik, doprowadzony do policyi pod zarzutem grabieży pieniędzy; znaleziono przy nim 175 rubli, lecz pozwolono mu umknąć...

Z zaboru rosyjskiego.

Lublin, 3 listopada.

Manifestacya na grobie ks. Ściegiennego.

Wczoraj urządziliśmy socyalistyczne „Zaduszki" na cmentarzu miejskim. Przy mogile ks. Ściegiennego zebrało się do 60 zorganizowanych towarzyszów i około 300 osób postronnych. Jeden z towarzyszów z wieńcem w ręku wszedł na kamień nadgrobny i w krótkich słowach uczcił pamięć Ściegiennego. Na wspaniałych, czerwonych wstęgach wieńca widniał napis: „Ks. P. Ściegiennemu, towarzyszowi idei — Lubelski Kom. Rob. P. P. S." Przy świetle czerwonego ognia bengalskiego mówca przemówił w następujące słowa:

„Towarzysze! Stoimy nad grobem ks. Piotra Ściegiennego, jednego z najpierwszych socyalistów polskich. Po zgnębieniu powstania 1831 r., demokraci polscy zrozumieli, że wyrwać kraj z kajdan niewoli moskiewskiej można będzie wówczas, gdy sam lud upomni się o swoją dręczoną przez zbirów carskich ojczyznę. I oto jeden ze szczerych rewolucyonistów ówczesnych, ks. Piotr Ściegienny, zaczyna organizować lud wiejski do przyszłej walki o niepodległą ludową Polskę. Ujęty wkrótce przez władze moskiewskie, w drodze „najwyższej łaski" zostaje za swoją owocną pracę skazany na 1000 rózg i dożywotnią katorgę. Przeszło 30 lat katuszy w kopalniach nerczyńskich złamały ks. Ściegiennego na ciele, ale ducha jego nie zmogły. Wrócił do kraju i do samej śmierci pozostał takim samym przyjacielem serdecznym ludu polskiego. I oto dziś Lubelski komitet robotniczy P. P. S. w imieniu całego socyalistycznego proletaryatu polskiego na tej zapomnianej mogile towarzysza męczennika składa wieniec z okrzykiem: „Cześć bohaterowi!"

Zebrani chórem powtórzyli ten okrzyk. Następnie odśpiewano zwrotkę „Czerwonego sztandaru". Wzniesiono okrzyki: „Precz z caratem! Niech żyje socyalizm! Niech żyje niepodległość!", co znowu powtórzył cały tłum — i wszyscy spokojnie się rozeszli.

Przed manifestacyą po całym cmentarzu rozrzucono 300 odezw, wyjaśniających jej znaczenie.

G.

Wybory we Włoszech.

Rzym, 5 listopada.

Jutro, w niedzielę naród włoski staje do urn wyborczych. Ostatnie wybory odbyły się w roku 1900. Jakie partya socyalistyczna posiada dane na zwycięstwo — oto pytanie, które nasuwa się z konieczności. Czy ona osłabiła się przez secesyę Medyolańczyków i rozpadnięcie się sojuszu skrajnej lewicy, czy też przeciwnie jest dziś silniejsza, bardziej zdolna do walki?

Aby odpowiedzieć na to pytanie należy rzucić okiem na całokształt życia parlamentarnego partyi włoskiej, szczególniej zaś na bogate jej dzieje podczas ostatniej legislatury, żaden bowiem jeszcze okres nie nagromadził dla proletaryatu włoskiego tylu ważnych wydarzeń co ostatnie 4$^1/_2$ lata.

W r. 1882 pierwszy socyalista, Costa, wszedł do parlamentu włoskiego. Następne wybory w 1886 i 1890 przyniosły zaledwie jeden nowy mandat. Od r. 1892, tj. roku założenia partyi socyalistycznej, zaczynają socyaliści posuwać się w zdobywaniu nowych mandatów szybciej. Już w tymże roku 1892 partya posiada 7 posłów. W r. 1895, pomimo prześladowań ze strony Crispiego i ograniczenia listy wyborców, partya zdobyła 15 mandatów. W r. 1897 socyaliści mieli już 16 posłów, wreszcie w r. 1900, mimo, a może właśnie dzięki reakcyjnym wystąpieniom ministra Pelloux, zdobyli w przymierzu z republikanami i radykałami, 32 mandaty.

Od chwili tej partya włoska poczyniła ogromne postępy w uświadomieniu zastępów robotniczych, ale poniosła też cios ogromny, przez powstanie w szeregach jej kierunku reformistycznego.

W życiu parlamentarnem partya po zwycięstwie roku 1900 przyczyniła się do ustąpienia ministra Pelloux i objęcia rządów przez liberalnego Saraccę, który potrafił niedopuścić do reakcyi po zamordowaniu Humberta i utrzymać spokój w kraju podczas strejków rolnych. Za jego też rządów odbył się genueński strejk powszechny, od którego liczą zwykle nowy okres włoskiego ruchu robotniczego. Strejk ten wywołany został rozwiązaniem przez ministra spraw wewnętrznych genueńskiej Izby robotniczej, zakończył się jednak zupełną porażką rządu, a zwycięstwem robotników.

Strejk ten spowodował upadek Saracci, który ściągnął na siebie niezadowolenie zachowawców za słabość wobec ruchu robotniczego, skrajnej lewicy zaś za nieprzychylność względem niego. Ster rządów objęli Zanardelli Giolitti (luty 1901), którzy usiłowali oprzeć się na skrajnej lewicy. Była to chwila, w której pojawił się ministeryalizm socyalistycznej frakcyi parlamentarnej. Wobec grożącej reakcyi stało się to koniecznością, która później jednak poczęła się mścić na życiu wewnętrznem partyi.

Do zatargów w łonie partyi doszło zaraz, gdy gabinet zaczął przechylać się na prawo. Pomimo jednak krwawych dni, które proletaryat ujrzał dla siebie w Berra, ministeryalizm partyi utrzymywał się jeszcze, partya bowiem rozwijała się świetnie, co przypisywano pośrednio ówczesnemu gabinetowi. Prawica partyi sądziła, że proletaryatowi chodzi jedynie o zapewnienie swobód; czy zaś osiągnie to w walce czy w przymierzu z rządem miało to mu być obojętne. Zaczęto wówczas występować przeciw „politykowaniu", głosząc socyalizm „zawodowy". Jak zwykle w tych razach uświadomienie robotników i cały ruch socyalistyczny poczęły upadać. Kongres partyjny w Imoli (1902) usankcyonował jednak reformizm. Nastąpił w partyi ogólny upadek ducha; jako jedyną deskę zbawienia uznano w końcu przejście do opozycyi, które odbyło się dnia 24 marca 1903 r. Na parę tygodni przedtem, „Avanti" przeszło w ręce odłamu rewolucyjnego.

Ostatnie wydarzenia są dobrze znane: proces Bettolo, przełom ministeryalny i przedłożenie Turatiemu wejścia do gabinetu Giolittiego, kongres w Bolonii i jako następstwo jego wykluczenia z partyi reformistów, krwawe zajścia tegoroczne i strejk powszechny.

Położenie socyalistów jest dziś wyjątkowo trudne: rozłam w szeregach proletaryatu, przejście radykałów wskutek strejku powszechnego do stronnictwa rządowego, rozpadnięcie się dzięki temu sojuszu partyj ludowych, wyosobnienie partyi socyalistycznej, oto trudności, z któremi podczas wyborów trzeba się będzie liczyć.

W 1900 r. 167 kandydatów socyalistycznych otrzymało 164.946 głosów, tj. 13% wszystkich głosów oddanych, pomiędzy nimi jednak było wiele głosów radykalnych i republikańskich, podczas gdy wiele głosów socyalistycznych, padło na kandydatów partyj sojuszniczych. Dziś socyaliści stawiają 450 kandydatów, którzy spodziewają się otrzymać głosów 300.000, tym razem tylko już socyalistycznych.

Czy można będzie utrzymać wszystkich 32, lub, jeśli liczyć tylko tow. partyjnych, 30 posłów, trudno przewidzieć, tembardziej, że rząd rozwinął, zdaje się, wszelkie środki, aby przeciwdziałać żywiołom „przewrotowym". Szeroko rozgłaszane cofnięcie zakazu papieskiego, co do przyjmowania przez katolików udziału w życiu politycznem, spotyka się w ostatniej chwili z zaprzeczeniem, zresztą sprowadziłoby ono tylko rozdrobnienie stronnictw zachowawczych.

W każdym razie stronnictwo socyalistyczne w porównaniu z innemi przedstawia całość o wiele więcej zwartą i ożywioną pełnym ufności w zwycięstwo duchem, a to może mu dać owo upragnione zwycięstwo.

(Telegramy).

Rzym, 7 listopada. Do godziny 6 rano wiadomych było 416 wyników wyborów do Izby deputowanych. Na ogólną liczbę 508 wyborów wybranych zostało 255 kandydatów ministeryalnych, 39 kandydatów konstytucyjnej opozycyi, 24 kandydatów radykalnych, 23 socyalistów, 12 republikanów. W 63 okręgach zaszła potrzeba wyboru ściślejszego. Z tych 63 okręgów, w 33 okręgach mają widoki kandydaci ministeryalni, w 11 kandydaci konstytucyjnej opozycyi, w 4 radykali, w 11 socyaliści, w 4 republikanie. W skład poprzedniej Izby deputowanych wchodziło 46 radakałów, 33 socyalistów, 26 republikanów. Między wybranymi obecnie znajduje się Giolitti, Luzzati, minister rolnictwa Rava, wybrany dwukrotnie, Orlando, b. minister Bacchacelli i Galimberti; socyaliści Costa i Turati; opozycyoniści konstytucyjni Sonino, Rudini, kandydat rządowy Bianzevi, b. prezydent Izby; Palizzolo, znany z procesu o morderstwo, który kandydował w Palermo upadł, natomiast wybrany został b. minister oświaty Nasi, ścigany za oszustwo. Socyalista Bissolati został wybrany dwukrotnie. W Rzymie w pierwszym okręgu odbędzie się wybór ściślejszy między republikaninem Mazza a kandydatem ministeryalnym, w drugim okręgu odbędzie się wybór ściślejszy między socyalistą Ferrim a kandydatem opozycyi konstytucyjnej, w trzecim, czwartym i piątym okręgu wybrani zostali dwaj kandydaci rządowi i republikanin Barzilai. W Genui przepadł dotychczasowy poseł republikanin Pellegrini przeciw kandydatowi rządowemu. W Medyolanie przepadł dotychczasowy poseł socyalista Moina przeciw kandydatowi opozycyi konstytucyjnej Canetta. W Castelamare przepadł dotychczasowy poseł republikański Rispoli przeciw kandydatowi rządowemu sekretarzowi stanu Aubri. Socyalista Bossi przepadł. Minister Tedesco wybrany dwukrotnie, w jednym z jego okręgów przepadł kandydat republikański.

Rzym, 7 listopada. „Popolo Romano" omawiając wczorajsze wybory, zaznacza, że radykalne stronnictwa poniosły dotkliwe straty. Oddane na socyalistów głosy wskazują, że ruch socyalistyczny się zmniejszył(?). Dziennik „Fracassa" twierdzi, że rewolucyjni socyaliści zostali na całej linii pobici(?).

Rząd republikański a armia.

Telegramy doniosły o zajściach, których widownią stała się w ubiegły piątek francuska Izba deputowanych. Było to znów jedno z ponawiających się przy każdej sposobności starć o obalenie gabinetu Combesa, których celem ostatecznym jest niedopuszczenie lub odsunięcie przynajmniej na dłuższy

czas republikańskich i demokratycznych reform, proponowanych przez rząd obecny. Starły się tym razem między sobą, poparte przez niezadowolonych „blokowców“, stronnictwa klerykalno-monarchiczno-nacyonalistyczne i stojąca po stronie Combesa większość republikańska. Za powód do starcia posłużyło rzekome, a zarzucane przez monarchistów ministrowi wojny, generałowi André, pomijanie przy awansach i szykanowanie oficerów, którzy w przedkładanych jakoby ministrowi raportach lóż wolnomularskich, prefektów i pewnej części ciała oficerskiego wystawiani byli jako niedość lojalni względem obecnego rządu. Położenie zaostrzył wydany przez lożę „Wielki Wschód Francyi“ manifest do wolnomularzy, protestujący przeciw atakom, skierowanym na nich podczas pierwszej interpelacyi przeciw generałowi André w Izbie. Manifest przyznaje, że zdrajca jakiś, drugi Judasz, wydał za pieniądze tajny dokument największym wrogom wolnomularzy, ale oświadcza jednocześnie, że „Wielki Wchód“ przez wiadomości, które przesyłał ministeryum wojny o wiernych sługach rzeczypospolitej i jej wrogach, spełniał jedynie obowiązek i przyczynił się do utrzymania rzeczypospolitej do dziś dnia. Manifest określa dalej, czem było postępowanie loży, które nazwano denuncyacyą. Gdyby nie ono, nie byłoby dziś rzeczypospolitej, a za to zgromadzenia religijne miałyby w rękach całą Francyę, nad którą panowałby Pius X. Tak więc wszelkie pozory przemawiały istotnie za tem, że sprawy, tyczące się armii, ulegały jakimś postronnym wpływom, co potępione zostało w Izbie podczas pierwszej interpelacyi przez wszystkie stronnictwa i czemu generał André obiecał jak najsilniej przeciwdziałać. Nawiązując do tego, pierwszy interpelant monarchista Guyot de Villeneuve zapytał generała André, jakie konsekwencye on zamierza wyciągnąć z faktów, stwierdzonych przez Izbę podczas pierwszej interpelacyi, oraz oświadczył, że ani André, ani Combes nie powinni pozostać nadal w gabinecie. André w odpowiedzi starał się dać obraz stanu obecnego armii. Zdaniem jego, cały wyższy skład armii pozostał klerykalnym, monarchicznym, antyrepublikańskim. Oficerowie jawnie szydzą z rzeczypospolitej, rządu, prezydentów. Loubet, gdy wracał po obiorze z Wersalu, został przez nich znieważony. Oficerowie utworzyli kliki religijno-polityczne, które trzęsą armią. Nietylko żydzi, ale protestanci nawet są otwarcie bojkotowani. Przeciw temu generał André musi wystąpić. Nie chodzi mu o tekę ministeryalną, którą chciał złożyć już w lipcu, ale o dobro republiki i zapewnienie jej armii i oficerów republikańskich.

Radykał Berteaux, a za nim z ogromną siłą wymowy Jaures, rozwinęli przekonanie, że opozycya parlamentarna chce dla celów własnych odwrócić istotny stan rzeczy. Nie przeciwnicy rządu w armii, ale odwrotnie stronnicy jego doznają najgorszych ze strony towarzyszów broni prześladowań. Stanowtsko rządu jest zupełnie bezstronne. On nie zapomina przy awansach, że jedynem uzasadnieniem ich są zdolności i wiedza oficerów, gdyż te jedynie czynią armię silną, a zasada ta odpowiada w zupełności ogółowi zasad republikańskich. Rzeczpospolita nie chce uznawać kast, ani stanów, i dlatego też występuje przeciw panującej obecnie w armii oligarchii arystokratyczno-klerykalnej. W państwie demokratycznem jednak armia musi stopić się w jedno z demokracyą i dlatego też rządowi republikańskiemu wolno pytać się o przekonania oficerów, a naród ma prawo wiedzieć, jak oficerowie rozumieją obowiązki swe względem rzeczypospolitej.

Po przemówieniach dep. Leygues'a i Ribot'a, którzy stawali po stronie przeciwników generała Andre, prezydent ministrów Combes oświadczył, że łącznie z ministrem wojny pracował zawsze dla usunięcia nadużyć z łona armii, wskazuje jednak na to, że armia ta była zawsze rozsadnikiem prądów antyrepublikańskich, które zwały się najpierw bulanżyzmem, a teraz nacyonalizmem. Combes uważa zresztą sprawę całą, jako sprawę zaufania dla gabinetu. Gdy przyszło do głosowania Izba uchwaliła wotum ufności dla rządu 243 głosami przeciw 236. O brutalnem wystąpieniu nacyonalisty Syvetona, świadczącem o bezsilności stanowiska stronnictwa, używającego podobnych „argumentów“, doniosły już telegramy. Rząd francuski w każdym razie zwyciężył raz jeszcze i to na pozycyi najtrudniejszej

Przegląd polityczny.

Socyaliści w Insbruku zarówno Niemcy, jak i Włosi, wydali wspólną odezwę, w której wzywają towarzyszów do wstrzymania się od udziału w rozruchach. Odezwa zwraca uwagę, że władze z robotnikami nie postąpiłyby tak delikatnie, jak z mieszczanami, czego skutkiem byłaby krew robotnicza, przelana w sprawie narodowej. Celem uchwalenia, jakie stanowisko mają zająć robotnicy w toczącej się obecnie walce narodowościowej, zwołano zgromadzenie na 7 b. m.

Reforma wyborcza. Otwarcie sejmu wirtemberskiego nastąpiło dnia 4 b. m. w Sztuttgarcie mową tronową, w której król zapowiada przedłożenie rządowe o zmianę konstytucyi przez zaprowadzenie powszechnego, równego i tajnego prawa wyborczego. Niemniej zapowiada mowa tronowa reformę Izby wyższej, która w ostatnim czasie odrzuciła kilka wolnomyślnych uchwał Izby posłów.

Budżet japoński. Projekt budżetu japońskiego na pierwsze trzy miesiące r. 1905 i na rok finansowy 1905—6, który rozpoczyna się od kwietnia, został już przygotowany i zostanie przedłożony parlamentowi po zebraniu się jego dn. 25 b. m.

Wydatki na wojnę obliczone są na 770 milionów jenów (jen $2^1/_2$ korony), wydatki zaś zwykłe na 190 milionów.

Dla zaspokojenia wydatków wojennych ma być uzyskane 90 milionów jenów przez powiększenie podatków; 70 mil. — dzięki oszczędnościom w administracyi i zawieszeniu robót publicznych; w końcu 610 mil. drogą pożyczki.

Rząd zamierza podnieść podatek gruntowy do $6^0/_0$, podwoić podatek od patentów handlowych i podatek dochodowy, zwiększyć podatek od saki, pewnej przyprawy, używanej przez Japończyków do wszystkich potraw, podnieść wreszcie cła. Nowe podatki mają być nałożone na spadki, tkaniny, bilety kolejowe i frachty.

Monopol solny znowu zostanie upaństwowiony i przyniesie prawdopodobnie 10 mil. jenów rocznie. Zachodzi tylko wątpliwość, czy monopol ten nie obudzi niezadowolenia ogółu.

Co się tyczy pożyczek, to różne banki zobowiązały się już dostarczyć 300 mil. jenów. Oprócz tego bank japoński, pocztowa kasa oszczędności i bank kredytowy ziemski mają dostarczyć wspólnie 100 mil. jenów.

Z literatury i sztuki.

Kalendarz kolejarski na rok 1905. Rok rocznie zasypują liczne przedsiębiorstwa przestrzenie kolejowe kalendarzami, drukowanymi przez spekulantów wyłącznie i li tylko dla zysku. Przedsiębiorcy mający na oku tylko zarobek na nakładzie, pomieszczają w swoich wydawnictwach artykuły bez wszelkiej wartości, obliczone na niskie instykty czytających i na szerzenie ciemnoty. Bajki bez sensu, wyjątki z kryminalnych powieści, humoreski bez wszelkiego humoru, nieudałe lub pornograficzne „dowcipy“ składają się najczęściej na treść tych wydawnictw, tak płytkich, że żaden rozumny człowiek nie powinien na nie zwracać uwagi.

Literaturze tej, która tylko szkodę przynosi kolejarzom, postanowiła przeciwdziałać organizacya kolejarzy wydawaniem własnych kalendarzy o doborowej treści i wyższej wartości wewnętrznej. Jak w latach poprzednich, tak i w tym roku wyszedł „Kalendarz kolejarski“, przy którego układaniu mieli wydawcy, jak i dotychczas tylko potrzeby Kolejarzy na względzie. Z doborem bardzo poważnych artykułów (między innymi artykuł posła tow. Daszyńskiego: „O wolność polityczną dla kolejarzy“), kalendarz „Kolejarza“, w pięknej oprawie, z ładną kliszą na początku, przedstawia się bardzo dodatnio.

Jak powiedzieliśmy wyżej, w wydawaniu tego kalendarza ma kolejarska organizacya na oku potrzebę wyparcia wydawnictw dla kolejarzy szkodliwych i zastąpienia ich literaturą dobrą i zdrową, nie patrzącą na kieszeń kolejarzy, ale na ich interesy i potrzeby. To też obowiązkiem każdego uświadomionego kalejarza jest poprzeć organizacyę w tym kierunku.

Kolejarze! Towarzysze! Agitujcie jak najenergiczniej za rozszerzeniem kalendarza. Czynić to będziecie nie tylko w interesie kolegów swoich, ale także w interesie całej organizacyi.

Zamawiać kalendarze (cena egzemplarza 1 kor.) należy (po polsku) w administracyi „Eisenbahnera“. Adres: Administracya „Eisenbahnera“, Wiedeń V/1., Postfach.

KRONIKA.

Kolej północna zniżyła na wezwanie rządu swoje taryfy towarowe. Musiała to uczynić, ponieważ bilans za r. 1903 był najpomyślniejszy od czasu istnienia tej kolei. Nie wchodzimy w to, czy ten bilans jest prawdziwy, czy też sfabrykowany w celu wymuszenia większej sumy przy nastąpić mającem upaństwowieniu, ale pytamy się, dlaczego rząd nie zmusił nordbanki do zniżenia lichwiarskiej taryfy osobowej i do użycia części nadwyżki do poprawienia nędznych płac legionu robotników tej wyzyskiwaczki? Zniżka taryfy towarowej wychodzi na korzyść garstki fabrykantów i eksporterów, podczas gdy wysokie taryfy osobowe dają się najbiedniejszej ludności we znaki. Rząd czeka widocznie z upaństwowieniem aż do chwili, kiedy nordbanka będzie w stanie przedłożyć trzy najświetniejsze bilanse, aby mógł wykręcić się od danej Kołu polskiemu obietnicy. A może wcale nie obiecał, panie Abrahamowicz?

W sprawie Angelusa, uwięzionego i zostającego pod kilku zarzutami zbrodni, dziwnie cicho w prasie krajowej o jego pierwszym i najważniejszym spólniku: staroście podgórskim hr. Edwardzie Starzeńskim. Przed laty stwierdzono, że główny kapitał zakładowy na 24 procentową lichwę dał hr. Starzeński, a troskliwość jego o tę norę lichwiarską szła tak daleko, że urzędnik Kasy oszczędności z ramienia i polecenia hr. Starzeńskiego zakładał książki zakładu Angelusa! Do dziś dnia pani hrabina Starzeńska figuruje jako hipoteczna wierzycielka Angelusa ze znaczną sumą.

Czy nie należałoby tego ciekawego starosty pociągnąć sądownie do odpowiedzialności jako spólnika Angelusa? Historya Potoka, wojskowych dostaw siana, interesów pieniężnych hrabiego i t. d. upoważniają do tego zapytania aż nadto dobitnie. Możeby wtedy wyjaśniło się, jak mogło namiestnictwo dać koncesyę na 24 procentowy zysk zakładu, operującego kieszenie najuboższej ludności.

Dr. Jan Albert Propper, adwokat krakowski i były radca miejski, zmarł po długich cierpieniach w sanatoryum w Wiedniu. Był on do niedawna jedną z wybitniejszych postaci w życiu publicznem Krakowa. Z przekonań radykalny demokrata, walczył w radzie miejskiej z wielką energią o powszechne, równe prawo wyborcze, które było podstawą jego programu. W r. 1897, jako radykalny kandydat na posła do parlamentu z kuryi miejskiej, chociaż kandydował na własną rękę, niezależnie od stronnictwa demokratycznego, zdołał uzyskać poważną ilość głosów. Od paru lat usunęła go z widowni politycznej ciężka, nieuleczalna choroba, której w tych dniach wreszcie uległ. Pogrzeb jego odbył się w Wiedniu w niedzielę.

Z Towarzystwa muzycznego komunikują nam: Koncert słynnego pianisty Eugeniusza d'Alberta odbędzie się 14 bm. w sali „Sokoła“ staraniem Towarzystwa muzycznego. Znakomity pianista wykona utwory własne, a nadto kompozycye Liszta, Schumana, Szopena itd. Bilety zamawiać i nabywać można w kancelaryi Towarzystwa muzycznego codziennie w godzinach od 12—1 w południe i od 4—5 wieczorem.

Klinika chirurgiczna w Krakowie ogłasza: „Chorych do kliniki chirurgicznej na stały pobyt przyjmować jeszcze nie można od 7 b. m., jak pierwotnie o tem uwiadomiono — z powodu niewykończonych jeszcze przeróbek i robót konserwacyjnych. O mającem nastąpić otwarciu uwiadomi się jeszcze osobno“.

To opóźnienie jest wynikiem skandalicznej gospodarki władz rządowych, które zabagniły całą administracyę uniwersytecką od czasu, jak starostwo objęło w zarząd kliniki.

Specyalny kurs naukowy dla wykształcenia pomocniczych sił technicznych dla budowy urządzeń komunikacyjnych, drugi z rzędu, odbędzie się przy państwowej szkole przemysłowej w Krakowie w czasie od 15 listopada 1904 r. do 15 kwietnia 1905 r. Na kurs ten przyjmuje się absolwentów wyższych szkół przemysłowych, a mianowicie wydziałów: budowniczego i mechanicznego, jak niemniej absolwentów szkół dla werkmistrzów zawodu budowniczego. Wstępujący na kurs wykazać się mają świadectwami z odbytych studyów i złożyć zaraz przy zapisie 2 K tytułem wpisowego, a nadto opłatę szkolną w kwocie 10 K. Zapisy na kurs ten odbędą się w dniach 14 i 15 listopada b. r. w kancelaryi dyrekcyi szkoły przemysłowej, ul. Gołębia 20, a to w godzinach od 10—12 przed południem.

Karol Brzozowski. W sobotę wieczorem — jak już donieśliśmy — zmarł we Lwowie sędziwy poeta Karol Brzozowski w 83 roku życia. Syn oficera wojsk napoleońskich urodził się w Warszawie w 1821 roku. Po ukończeniu szkoły agronomicznej w Marymoncie, osiadłszy w Poznańskiem, wziął udział w wypadkach 1848 r., poczem osiadł w Dreźnie, gdzie rozpoczął tłómaczenie „Osmanidy“ Gundulicza.

Rok 1863 nie zastał Brzozowskiego w kraju. „Czoło owinięte białym turbanem, strojnym w kitę piór czaplich, na kaftanie pas purpurowy, za pasem kindżał, w ręku dubeltówka — z pod zawoju migały ócz błyskawice, a z czarnych ogorzałych lic widać było, że to człowiek, który od dawna nie miał dachu nad głową, że budka służyła mu za namiot, mech i murawa za pościel“. Tak, według słów Kasprowicza, wyglądał zmarły poeta w Stambule, dokąd wyjechał po wybuchu wojny krymskiej, jako emisaryusz Kółka wychodźczego. Z wybuchem powstania powstał i Brzozowski, wziął w akcyi powstańczej udział czynny, bił się pod Kostangalią. Po upadku powstanie wrócił do Turcyi, gdzie mu jako inżynierowi poruczono zakładanie drutów telegraficznych — „drutowanie rozbitego garnka“.

W wierszach Brzozowskiego, rozsypanych po łamach wielu pism, nie zebranych dotychczas w całość, znać dokładnie silny wpływ Wschodu na poetycką twórczość „Kary Andżi“. W tym okresie ogłoszona „Noc strzelców w Anatolii“ postawiła Brzozowskiego w rzędzie wielkich naszych pisarzy, a dalsze dzieła: „Deli Petko“, „Ognisty lew“, „Sen w Bałkanach“ i tłumaczenia Salomonowej „Pieśni nad pieśniami“, księgi Hioba i poezyj Heinego (pierwsze tłómaczenie Heinego na język polski) zapisały go w poczet wielkich postaci naszej literatury. Osiadłszy we Lwowie w r. 1883 przerobił i wykończył swój dramat „Malek“ (wystawiony na scenie lwowskiej w roku 1849) i ogłosił nowe dramaty: „Karol Levittoux“, „Eryk XIV“, „Joanna Neapolitańska“, „Do tarczy o pannę“ i szereg artykułów o Wschodzie: „Wzdłuż Eufratu“.

W mniejszych i większych utworach Brzozowskiego wyróżniają się te wszystkie przymioty poetyckiej twórczości zmarłego, które posiadł na Wschodzie, które dały mu imię poety Farysa, które pchały myśl jego bez ustanku ku szczytom poezyi i piękna.

Samobójstwo plutonowego obrony krajowej. Z Nowego Sącza donoszą: Dnia 2 b. m. w dzień zaduszny, plutonowy obrony krajowej Swichalik, nauczyciel szkoły wojskowej, kształcącej żołnierzy na podoficerów, o godz. 8 rano napisawszy 3 listy i wyekspedyowawszy je wprzód na pocztę, wypił za 10 h wódki, a następnie udał się do szkoły, gdzie usiadł w krześle i w siedzącej pozycyi pozbawił się życia wystrzałem z karabinu. Przyczyną samobójstwa była zawiedziona miłość. Samobójca liczył lat 28 i był rodem z Nowego Sącza.

Zwycięstwo socyalistów. Dnia 4 b. m. odbyły się w Lipsku uzupełniające wybory 8 członków rady miejskiej. Towarzysze nasi nietylko, że uzyskali napowrót posiadane pierwej 4 mandaty, ale zdobyli jeszcze dalsze 4, a przeciwnicy (antysemici, konserwatywni, narodowo-liberalni) mimo zawartej koalicyi uzyskali ledwie 1 mandat.

Cholera w Rosyi. Rosyjski „Goniec urzędowy“ donosi, iż w obwodzie zakaspijskim od 11 do 18 października starego stylu skonstatowano 10 wypadków cholery: w Baku od 12 do 19 października zachorowało 14, zmarło 7; w Saratowie od 4 do 19 października zanotowano jeden wypadek; w Astrachaniu i okolicy od 13 do 18 października zachorowało 5 osób, zmarły 2; w gubernii samarskiej liczba chorych od 11 do 15 października nieco wzrosła; pomiędzy 15 a 19 października nowych wypadków nie było w gubernii, w samej Samarze nie nonotowano zapadnięć na cholerę od 11 października starego stylu.

Socyalista burmistrzem Zurychu. Rada miejska w Zurychu wybrała na posiedzeniu dnia 30 października sędziwego przywódcę socyalistycznego tow. Hermana Grenlicha prezydentem miasta. Jest to fakt tem bardziej zadziwiający, że rada ta na 125 członków liczy tylko 44 socyalistów. Osobista powaga wybranego, oraz potęga organizacyj socyalistycznych zmusiły radę do tego wyboru, który nastąpił 73 głosami na 84 głosujących. Przy objęciu urzędowania wygłosił tow. Grenlich przemowę, którą w streszczeniu podajemy:

„Jeżeli popatrzymy od 30 do 40 lat wstecz, zauważymy wszędzie ogromną zmianę stosunków. W gorących latach walki o reformy 1867/69 wystąpił po raz pierwszy ruch robotniczy na widownię. Z istniejących wówczas 3 grup utrzymała się tylko grupa międzynarodowa, która obecnie występuje jako socyalna demokracya. Już w programie z r. 1867 postanowiliśmy, że uwolnienie klasy robotniczej chcemy tylko w drodze prawnej i konstytucyjnej przeprowadzić. Trzymaliśmy się stale dewizy: „Wszystkim stać się pożytecznym, nikomu nie szkodzić“. Obecnie dochodzimy do celu: zdobywamy gminę, zajmujemy pomału kanton i cały związek (szwajcarski), aby później uzyskać decydujący wpływ na sprawy międzynarodowe. Z początku wyśmiewano nas i uważano za „nieszkodliwych głupców“. Potem nas znienawidzono jako „niebezpiecznych ludzi“. Dopiero ze wzrostem naszych głosów wyborczych uznano nas za stronnictwo. W miarę uznawania socyalnej demokracyi jako reprezentantki swoich interesów przez robotników, nastąpiło też i uznanie przeciwników“.

Wkońcu podnosił tow. Grenlich zalety socyalnej demokracyi, jako ruchu kulturalnego, wykazywał konieczność walki klasowej i zakończył: „Nie dążymy do wykonywania władzy politycznej w starym stylu i dlatego jesteśmy zwolennikami wyborów proporcyonalnych, stosownie do sił stronnictw (naturalnie mowa tu tylko o Zurychu). Przez objęcie zarządu miasta przyjmujemy na siebie odpowiedzialność za rozwój tegoż“.

Napad. Na przechodzącą w poniedziałek wieczorem ulicą Krowoderską Maryę Stosową napadło trzech mężczyzn w celach rabunku i zadało jej kijem liczne obrażenia na ciele. Od napastników obronił Stosową jeden ze znajomych, który następnie zaprowadził ją na pogotowie ratunkowe, gdzie rany pobitej opatrzono.

Zakład Angelusa. Jak się dowiadujemy, magistrat, jako władza przemysłowa I. instancyi, pozwolił interesowanym na prolongatę zastawów, w razie, jeżeli odrazu ich wykupić nie mogą. Z tego zezwolenia korzystało już w sobotę kilka osób. Również zezwolił magistrat, aby zakład wyjątkowo w sobotę po południu był otwarty.

Obronę uwięzionego Angelusa i manipulantki Julii Brachówny objął adwokat dr Seinfeld; obronę taksatora Franciszka Limanowskiego adwokat dr Włodzimierz Lewicki.

Przed trybunałem kasacyjnym odbyła się wczoraj rozprawa z powodu wniesienia zażalenia nieważności tak przez posła Breitera, jak i przez wydawcę względnie współpracownika „Reformatora", Daniluka i Ćwiklińskiego, w znanym procesie Breitera przeciw tym dwom. Trybunał odrzucił oba zażalenia jako nieuzasadnione, a na zażalenie Breitera z powodu zamiany Danilukowi kary aresztu na grzywnę 100 K, zamienił tę grzywnę na 10-dniowy areszt.

ZAWIADOMIENIA

— **Uniwersytet ludowy w Krakowie.** W sali Muzeum techniczno-przemysłowego przy ulicy Franciszkańskiej (obok kościoła OO. Franciszkanów) dziś od godz. 7½ do 8½ wieczór: Docent Uniw. Jagiell. dr Władysław Heinrich: „Fizyka eteru" (światło, magnetyzm, elektryczność). Z demonstracyami.

SEJM.

(Telefonem).

Lwów, 7 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu odpowiadali na interpelacye komisarz rządowy hr. **Łoś** oraz członek wydziału krajowego **Wereszczyński**.

Kolczyki świńskie.

Poseł **Kozłowski** referował sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego w sprawie kolczykowania świń.

W dyskusyi ogólnej przemawiali Tadeusz **Cieński, Huryk** i **Krempa**, który postawił rezolucyę, domagającą się zniesienia kolczykowania świń i stref pomorowych.

Komisarz rządowy hr. **Łoś** usprawiedliwiał kolczykowanie świń i prosił o odrzucenie rezolucyi posła Krempy.

Poseł **Stapiński** wystąpił przeciw kolczykowaniu świń.

Referent dr **Kozłowski** bronił kolczykowania świń.

W głosowaniu przyjęła Izba rezolucyę komisyi i odrzuciła rezolucyę Krempy.

Tak skończyła się ta „debata świńska" godna galicyjskiego sejmu.

Święta propinacya.

Poseł **Skałkowski** referował sprawozdanie komisyi budżetowej o funduszu propinacyjnym.

Poseł **Stapiński** podniósł w dyskusyi ogólnej, że dyrekcya funduszu propinacyjnego nie wykonała dotąd polecenia sejmu o przedłożenie spisu dzierżawców prawa propinacyi. Propinacya nie jest dobrodziejstwem, lecz nieszczęściem kraju. Członkowie większości przemawiają dlatego za propinacyą, gdyż mają z niej jako jej dzierżawcy znaczne dochody, dosięgające nieraz kwoty 300 tysięcy koron rocznie.

Ks. **Stojałowski** domagał się, aby przemysł gospodni dostawał się w ręce chrześcijańskie, a nie żydowskie, poczem wyraził życzenie, aby po zniesieniu prawa propinacyi zaprowadzono krajowy monopol wódczany.

W głosowaniu uchwalono wnioski komisyi budżetowej, odrzucając rezolucyę posła Stapińskiego.

Galicyjska Kasa oszczędności.

Poseł **Löwenstein** referował wniosek komisyi bankowej o podwyższenie gwarancyi kraju dla gal. Kasy oszczędności z 80 na 90 milionów koron.

O godz. ½3 po południu odroczył marszałek posiedzenie do godz. 7 wieczorem.

Lwów, 8 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu wieczornem sejmu w dyskusyi ogólnej nad sprawą lwowskiej Kasy oszczędności poseł **Stapiński** wytknął, że dyrekcya Kasy nierównomiernie traktuje swych funkcyonaryuszów i żądał, by zatrudniano tylko ludzi ukwalifikowanych.

Poseł **Skołyszewski** wniósł odesłanie sprawy napowrót do komisyi.

Po przemowach posła **Niezabitowskiego** i referenta **Löwensteina** odrzucono wniosek Skołyszewskiego, przyjmując wniosek komisyi bankowej.

Patronat nad spółkami.

Poseł **Skałkowski** referował sprawozdanie komisyi bankowej o wykonywaniu przez wydział patronatu nad spółkami oszczędności i pożyczek, oraz nad innemi spółkami rolniczemi.

Ks. **Bohaczewski** żali się, że w Galicyi spółki oszczędności stały się narzędziem krzywdy ludu ruskiego; polskie podania o założenie spółki Raiffeisenowskiej załatwiane bywają bez zwłoki, podczas gdy ruskie nie są załatwiane latami.

Członek wydziału kraj. **Pilat** zbija opinię poprzedniego mówcy.

Po przemówieniach posłów **Huryka, Stojałowskiego, Stapińskiego, Cieleckiego** i **referenta** uchwalono wnioski komisyi.

Ustawa wodna.

Poseł **Bobrzyński** referował sprawozdanie komisyi wodnej w sprawie zmiany § 47 krajowej ustawy wodnej i zakończył wnioskiem z wezwaniem do rządu, aby uchylił jak najrychlej błędne tłómaczenie §§ 41 i 47, oraz aby objaśnił ustawę, że za koryto rzeki uznaną ma być przestrzeń, zajęta przez rzekę przy średnim jej stanie.

Poseł **Bojko** żądał, by grunta w terenie wylewów były uwolnione od podatków, a przynajmniej zaliczone do najniższej klasy.

Po przemowach posłów **Męcińskiego, Krempy, Huryka** i **referenta**, uchwalono wnioski komisyi.

Płace katechetów.

Poseł **Jaworski** przedłożył sprawozdanie komisyi szkolnej o rezolucyi posła Stadnickiego w sprawie podwyższenia płac samoistnych katechetów w szkołach ludowych. Referent imieniem komisyi postawił wniosek, aby wydział krajowy w porozumieniu z krajową radą szkolną zbadał tę sprawę.

W dyskusyi hr. **Stadnicki** zwrócił się do Izby z prośbą, by głosowała za rezolucyą komisyi.

Ks. arcybiskup **Teodorowicz** apelował do Izby, by sprawę płac katechetów, kwestyę sprawiedliwą a piekącą, wzięła więcej do serca.

Deklaracya biskupia.

Następnie odczytał arc. Teodorowicz imieniem episkopatu deklaracyę w sprawie uchwalonej przez sejm ustawy o radzie szkolnej krajowej, wprowadzającej reprezentanta wyznania mojżeszowego.

W deklaracyi oświadcza T. imieniem swoim i innych biskupów, że zawotowana ustawa szkolna napełniła ich obawą. Uspokaja ich wszakże to, iż sejm galicyjski stoi pod sztandarem ma ryańskim.

W deklaracyi znajduje się zwrot następujący: „Do chwili uchwalenia tej ustawy episkopat tego kraju żył z wami na stopie tego zaufania, który zdawało um się zwalniać go z obowiązku czujności. Obecnie zaufanie to zachowujemy, ale poczuwać się będziemy do obowiązku większej czujności w interesie kościoła i waszym własnym".

Na deklaracyę, złożoną przez ks. arcybiskupa Teodorowicza odpowiedział referent poseł **Jaworski**: „Z szacunkiem schylam się przed deklaracyą episkopatu, uważam ją jednak za akt tylko duszpasterski, do którego biskupi, jako zwierzchnicy duszpasterze czują się powołani i zobowiązani. Co do mnie, z deklaracyi tej podnosi mnie to, co się odnosi do przyszłości. To nam daje otuchę i nadzieję".

Po głosowaniu przyjęto wnioski komisyi, poczem uchwalono jeszcze ustanowić posadę lustratora rachunkowego szpitali powszechnych, poczem marszałek o godz. 11⅓ w nocy posiedzenie zamknął, naznaczając następne na środę godzinę 10 rano.

Wojna rosyjsko-japońska.

Londyn, 7 listopada. Biuro Reutera donosi z głównej kwatery rosyjskiej armii wschodniej: Rosyjscy pionierzy przygotowują podziemne mieszkania dla wojsk. Sądzą, że w ten sposób będzie można przezimować w Mukdenie. O Porcie Artura nadchodzą niepokojące wiadomości. — Działa są zużyte, prawie wszystkie domy tak zniszczone, że w nich mieszkać nie można.

Chabarowsk, 7 listopada. Generał Liniewicz otrzymał rozkaz natychmiastowego udania się do armii Kuropatkina.

Oblężenie Portu Artura.

Londyn, 8 listopada. „Standard" donosi z Czifu 5 bm. Japończycy obsadzili po silnych walkach nowych równocześnie trzy forty: Tejnugszon, Iczesan, Wafanszan i odparli Rosyan koło Liaoteszan.

Londyn, 8 listopada. „Standard" donosi z Tientsinu z dnia 5 b. m.: Japończycy zniszczyli składy węgla koło Peyungszan koło Portu Artura. Wszystkie rosyjskie fortyfikacye po stronie lądowej znajdują się w rękach japońskich. Również fort Erlunszan dostał się po długich walkach w ich ręce. Z tego fortu mogą Japończycy ostrzeliwać Rosyan we wszystkich kierunkach. Dnia 2 bm. wszystkie forty były mniej lub więcej uszkodzone.

Nad rzeką Szak.

Petersburg, 7 listopada. (Urzędownie). Kuropatkin telegrafuje pod datą wczorajszą: Dzisiaj w nocy atakował nieprzyjaciel stanowiska naszego prawego skrzydła. Został on odparty, zostawiwszy 30 ludzi na miejscu. Po naszej stronie poległ chorąży i 5 żołnierzy; 8 żołnierzy jest rannych. Oddział strzelców ochotników od krył koło Szuanlinza znaczną liczbę Japończyków, którzy wycinali drzewa, któremi kryją swe pozycye. Otworzono na nich ogień z bateryi myśdzielowej. Po cofnięciu się Japończyków strzelcy obsadzili wieś. Dzisiaj nie otrzymano żadnych sprawozdań o potyczkach.

Petersburg, 8 listopada. Generał-porucznik Sacharow telegrafuje z dnia 7 b. m.: Oddział ochotniczy strzelców pod komendą podporucznika Worodnikowa dnia 4 b. m. starł się koło Khoutkai z oddziałem japońskim. W ciągu dnia wysłano mu z pomocą kilka dział, które ustawiono koło Szahopu. Miejscowość Judulatsy spłonęła od strzałów armatnich. Tamtejsze japońskie obwarowania zniszczone. Japończycy prawdopodobnie ponieśli znaczne straty. Ich bateryc bezowocnie starały się wybadać pozycye bateryj rosyjskich, które były bardzo dobrze ukryte. Japończycy dali około 1000 strzałów, jednakże z powodu naszej dobrej pozycyi nie osiągnęli rezultatu. Rosyanie wyrzucili 92 bomby i 94 granatów. W nocy z 5 na 6 b. m. kilka oddziałów strzelców wysłano z bateryą dział dla niepokojenia nieprzyjaciela. W nocy z 6 na 7 b. m. panował wszędzie spokój.

Mobilizacya w Rosyi.

Petersburg, 8 listopada. Ukaz carski zarządza powołanie oficerów rezerwy i wojskowych lekarzy rezerwy z okręgów wojskowych: petersburskiego, warszawskiego, wileńskiego, kijowskiego, odeskiego, moskiewskiego, kazańskiego, kaukaskiego i z obszaru dońskiego.

Obwarowanie Władywostoku.

Londyn, 7 listopada, Biuro Reutera donosi z Czifu: Okręt „Dungu" po 5-dniowej jeździe przybył tu z Władywostoku. Kapitan opowiada, że Rosyanie obwarowali Władywostok bardzo silnie. Szańce sięgają na kilka mil. Zapasów żywności, amunicyi i dział mają poddostatkiem. Codziennie przypływają naładowane okręty. Europejczycy czują się tam tak bezpieczni, iż wcale nie pragną wyjeżdżać. Japończycy znajdą w Władywostoku drugi Port Artura. Prawdopodobnie znajdują się tam łodzie podmorskie. Miny ciągną się na przestrzeni 7 mil. Zapasy węgli są znaczne. Załoga Władywostoku nie sądzi, aby tej zimy przyszło do walki.

Rosyjska flota ochotnicza.

Konstantynopol, 7 listopada. Okręt rosyjskiej floty ochotniczej „Jarosław" przepłynął wczoraj przez Dardanele. Inne okręty rosyjskiej floty ochotniczej będą jeden po drugim w odstępach 10-dniowych przejeżdżać przez Dardanele.

Flota bałtycka.

Berlin, 7 listopada. Biuro Wolfa donosi z Konstantynopola: Drugi dragoman ambasady rosyjskiej Maisdelstam, który wydał kilka dzieł z dziedziny prawa międzynarodowego, wyjechał do Petersburga i weźmie udział w komisyi śledczej dla zajścia w Hull.

TELEGRAMY

Prześladowanie organizacyj robotniczych na Węgrzech.

Budapeszt, 7 listopada. Wczoraj odbyło się tu 30 zgromadzeń z protestem przeciw rozwiązaniu Tow. stolarskiego i przeciw rozporządzeniu strejkowemu rządu. Uchwalono, aby wszyscy robotnicy 1% dziennej swej pracy oddawali na cele ewentualnego strejku stolarskiego.

Rozruchy niemiecko-włoskie w Insbruku.

Wiedeń, 7 listopada. W auli uniwersyteckiej studenci urządzili dziś żałobną uroczystość na cześć zabitego w Insbruku artysty malarza Pezzeya.

Rzym, 7 listopada. Prezydyum Towarzystwa im. Dantego rozesłało do poszczególnych swych komitetów upomnienie, aby mimo oburzających zajść w Insbruku wstrzymały się od wszelkich demonstracyj.

Wiedeń, 8 listopada. „Wiener Abendpost" pisze: Kilka dzienników przyniosło bardzo dramatyczny opis onegdajszej konferencyi dra Körbera i Hartla z posłami: drem Erlerem i drem Derschattą, który to opis nie odpowiadł jednakże prawdziwemu stanowi rzeczy. Dr Erler był bardzo rozdrażniony ustępem telegramu prezydenta ministrów, w którym odpowiedzialność za ekscesy przypisana była także bezmiernej poprzedniej agitacyi, ponieważ odnosił ustęp ten do siebie i w swej przemowie użył tonu podrażnionego, poczem dr Körber zauważył, by dr Erler z tego rodzaju mową wstrzymał się aż do parlamentu, zaś w pokoju ministra osobista rozmowa w takim tonie jest wykluczona. Na to dr Erler usprawiedliwił się swem rozdrażnieniem i w dalszym przebiegu konferencyi „nie skoczył ze swego miejsca", ani też minister oświaty nie potrzebował wzywać z powrotem dra Erlera.

Po oświadczeniach dra Körbera, że rząd w obecnych stosunkach przedewszystkiem musi myśleć o przywróceniu spokoju w Insbruku, że jednakże ani nie cofnie rozporządzenia w sprawie włoskiego kursu, ani też nie odwoła namiestnika, ponieważ nie może się dać nastraszyć demonstracyom ulicznym, dr Erler znowu popadł z rozdrażnienie, jednakże nie dał się porwać do niegrzecznych słów.

Insbruk, 8 listopada. Zwołane na wczoraj przez partyę socyalno-demokratyczną zgromadzenie celem zajęcia stanowiska wobec szowinistycznych demonstracyj, zostało przez władze zakazane.

Grac, 8 listopada. Na wykładzie jednego z profesorów studenci zażądali, aby wydalił studentów włoskich. Profesor odmówił temu żądaniu, poczem część studentów niemieckich opuściła salę.

Protest i demonstracya.

Wiedeń, 8 listopada. Po zgromadzeniu socyalnych demokratów, odbytem wczoraj wieczór z protestem przeciw uchwalonej przez sejm ustawie szkolnej, urządzili uczestnicy demonstracyę przed mieszkaniem posła Schneidra, wznosząc okrzyki przeciw niemu i partyi antysemickiej.

Złożenie mandatu.

Wiedeń, 7 listopada. Jedna z lokalnych korespondencyj donosi z Opawy, że poseł do rady państwa Franciszek Hofman z powodu udzielonego mu niedawno wotum nieufności, złożył mandat. Hofman był członkiem niemieckiej partyi ludowej.

Demonstracye czeskie.

Oderfurt, 7 listopada. Wczoraj z udziałem 2000 osób odbyło się tu zgromadzenie czeskie. Po zgromadzeniu uczestnicy udać się chcieli na rynek, ale wojsko i żandarmerya przeszkodziły temu. Część uczestników wyjechała do Morawskiej Ostrawy.

Praga, 7 listopada. Z powodu rocznicy bitwy na Białej Górze odbyło się tu zgromadzenie ludowe, w którem wzięło udział 3.000 osób. Przemawiał poseł Baxa. Po zgromadzeniu część uczestników udała się przed Narodni Divadlo, gdzie wyszydzono kilku studentów niemieckich, ale do starcia nie przyszło.

Wybory we Włoszech.

Rzym, 8 listopada. Dotąd znany jest wynik wyborów z 492 okręgów. Wybrano 294 kandydatów rządowych, 46 opozycyjnych konstytucyonalistów, 27 radykałów, 25 socyalistów, 16 republikanów. W 84 okręgach odbędą się wybory ściślejsze.

Z paryskiej rady miejskiej.

Paryż, 8 listopada. Wczoraj zebrała się rada municypalna na pierwsze posiedzenie i chwaliła przesłać pozdrowienie miasta Paryża garnizonowi Portu Artura, jakoteż zaprzyjaźnionej armii mandżurskiej.

Paryż, 8 listopada. Rada municypalna uchwaliła 32 gł. wniosek o wyrażenie sympatyi rybakom z Hull. 34 wstrzymało się od głosowania.

Zajście Syweton-André.

Paryż, 7 listopada. W Izbie deputowanych prezydent Brisson zawiadomił, że nadeszło od sądu żądanie wydania deputowanego Sywetona. Akt ten odesłano do komisyi, poczem toczyła się dyskusya o ugodzie angielsko-francuskiej.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

ASESOROWIE! W niedzielę dnia 13 b. m. odbędzie się w Związku Stow. robotniczych (Mały Rynek 6) o godzinie 10 tej rano **posiedzenie zarządu Stow. asesorów sądu przemysłowego, na które wszystkich członków się zaprasza.**

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada.)

Balbina Rosenzweig
Jakób Edelstein
zaręczeni
Tenczynek. Warszawa.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, Telefon Nr. 510).